Rok IV. Tarnów, dnia 15 marca 1936 r. Nr. 11.

NASZA SPRAWA

ILUSTROWANY TYGODNIK KATOLICKI DIECEZJI TARNOWSKIEJ



Kulturalne podniesienie wsi

Zagadnienie polskiej wsi, jej warunków pracy i życia, jej potrzeb i zadań, zajmuje dalej pierwsze miejsce wśród trosk i przedsięwzięć społeczeństwa i państwa. Coraz głębiej utwierdza się powszechne przekonanie, że od należytego rozwiązania tego najżywotniejszego zagadnienia przedewszystkiem zależy rozwój naszych sił i zasobów, osiągnięcie równowagi społecznej i gospodarczej.

Dotychczas przeważnie wysuwano i roztrząsano materjalną stronę życia wsi. Dostatecznie mocno i jasno wskazano na jej straszliwe zubożenie i nędzę, zilustrowano jej głodowe bytowanie przykładami, wykresami, statystyką, literaturą. Rząd pospieszył z ratunkiem przy pomocy obniżki cen najważniejszych artykułów, oddłużenia, zniesienia niektórych opłat. Choć skutki tego jeszcze małoznaczne, to jednak w materjalnem uciemiężeniu wsi pewną ulgę przyniosły. Oby tylko wysiłki w tym kierunku nie osłabły i nie ustały.

Obecnie, obok zabiegów w celu wydostania wsi z nizin i cieśnin materjalnego bytu, zarysowuje się wielki i odważny plan jej kulturalnego podniesienia. Zapowiedział go niedawno w swej mowie w Sejmie sam p. premjer Kościałkowski. Przestrzegł on przed złudzeniem, jakoby sama zmiana na lepsze jedynie gospodarczych warunków życia ludu wystarczyła do zapewnienia wsi dobrobytu i rozwoju. Takie załatwienie sprawy byłoby połowiczne i nietrwałe. Zaznaczył tedy, że równomiernie i równocześnie z zabiegami nad polepszeniem materjalnej doli wsi musi następować realizacja planowych wysiłków w celu wzmożenia i wzbogacenia jej życia duchowego, kulturalnego. Pracę nad wytworzeniem nowych, wyższych form życia wiejskiego uznał za jedno z głównych zadań Państwa.

Tę zapowiedź śmiałej akcji, w celu pobudzenia i zasilenia duchowego wzrostu warstw wiejskiego ludu, zajęcia się bliżej jego oświatowemi potrzebami i możliwościami — należy powitać z radością. Zaniedbania bowiem w tej dziedzinie zbyt są długie i widoczne, a w skutkach dla całego kraju groźne. Należy się też spodziewać, że obecny Rząd rozpozna gruntownie najważniejsze w nim braki i potrzeby, oraz znajdzie środki, zapewniające najliczniejszej warstwie naszego narodu należny, kulturalny rozwój.

Niewiadomo tylko, w jakim kierunku drogi tego rozwoju się wymierzy i ustali. Narazie można jedynie przewidzieć, że dotychczasową działalność społeczeństwa wiejskiego ujmie się w pewną więź organizacyjną. Po wytworzeniu i usprawnieniu tych koniecznych dla wszelkiej, szerszej akcji form organizacyjnych, zaczęłaby się w nich praca nad podniesieniem i kształtowaniem kulturalnego poziomu i oblicza współczesnej wsi polskiej. W pracy tej udział braliby wszyscy, którzy posiadają odpowiednią wiedzę, siły i zapał, a nie mają ich gdzie i dla kogo oddać. Jaka jednak ideowa treść wypełni ich programy i prace — to poznamy w przyszłości. Zapewne, że wiedza rolnicza, duch spółdzielczy, uświadomienie obywatelskie, czytelnictwo i t. p. uczciwe miejsce w tej dziedzinie zajmią. Rodzaj zresztą i zakres podejmowanych prac zależeć będą od miejscowych potrzeb i warunków poszczególnych ośrodków.

Gdy jednak mowa o kulturze wsi, o działalności organizacyjnej i oświatowej na jej terenie, trzeba z całą powagą i przezornością ustalić przedewszystkiem te jej najważniejsze, ideowe podstawy i kierunki. Trzeba bowiem pamiętać, że lud swoją kulturę posiada, że ma ona swoje wiekowe, niezachwiane i trwałe zręby, ma wyraźne i mocne rysy, ma swoje tradycje i umiłowania. Znamy jego światopogląd. Wiemy, że jest on nawskróś religijny, chrześcijański, na wierze, prosto i głęboko przeżywanej, oparty.

Jeśli zatem zamierzana, a tak konieczna działalność oświatowa i kulturalna ma przynieść pożądane wyniki zarówno dla samej wsi, jak i dla całego państwa, musi się liczyć z tą żywotną i wyraźną postawą ludu wobec życia i jego spraw. Tą zaś postawą, mocną i surową, różni się zasadniczo kultura wsi od dzisiejszej, tak niemal całkowicie odchrześcijanionej kultury wielkomiejskiej, która zresztą występuje i w małych już mieścinach. Dźwigać zaś wieś kulturalnie będą przeważnie wychowankowie kultury miejskiej, których świat pojęć, upodobań, sądów o życiu, jego wartościach, ideałach, postępie niejednokrotnie daleko odbiega od wyobraźni i ocen ludu. Chociaż tedy nawet ustalony program i kierunek wysiłków — tego można być pewnym — nad podniesieniem duchowego życia wsi w niczem nie będzie naruszał tych jego najcenniejszych zasad i wartości, to jednak ci ambitni i gorliwi, bezkrytyczni wielbiciele i szermierze dzisiejszej, tak przeważnie bezdusznej i bezbożnej cywilizacji, mogliby świadomie lub mimowoli takie niebezpieczne zastrzyki swoich zachwytów i dążeń w duszę ludu wsączać.

Otóż chodzi o to, ażeby od takich nieprzewidzianych i niepożądanych zawiewów i przeciągów umysłowych od strony miasta wieś polską skutecznie uchronić, a oświecać ją i dźwigać jedynie siłami, które w niczem nie stoją w sprzeczności z pojęciami i ideami prawdziwej, chrześcijańskiej kultury.

Na wieś do ludu można i trzebaby się zresztą wybierać z miasta nietylko, żeby go oświecać, ale również z dobrą wolą, **żeby się samemu od niego czegoś nauczyć. Tam bowiem występuje jeszcze w najzdrowszej postaci wiele zasadniczych składników ładu i postępu, jak żywość wiary, spoistość rodziny, miłość pracy, poczucie prawa i sprawiedliwości i i.** Z takiej dopiero wzajemnej wymiany swych najcenniejszych dóbr, oraz z uzgodnienia i zajęcia jednej, wspólnej, chrześcijańskiej postawy wobec życia, jego zasobów, zdobyczy i piękna, kultura narodu odniosłaby prawdziwą i trwałą korzyść.

M. S.

Św. Józef znosił cierpliwie prześladowania

Skromny w obejściu, umiarkowany w słowach, wstrzemięźliwy w codziennem życiu, usłyszał pewno niejedno słowo szydercze, gorzkie, złośliwe... Bogu z tego czynił ofiarę i wiódł życie ciche. Na wygnaniu niejeden pewno patrzał z niechęcią i zazdrością na cudzoziemca, który pracował gorliwie i doznawał błogosławieństwa Bożego. Zapewne odczuwał On to dotkliwie, ale mimo wszystko modlił się za swych nieprzyjaciół i nie ustawał w pracy.

Naśladujmy piękny wzór.



SŁOWO BOŻE

EWANGELJA NA 3 NIEDZIELĘ POSTU

(Łuk. 11). Onego czasu wyrzucał Jezus czarta, a on był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy i dziwowały się rzesze. A niektórzy z nich mówili: „Przez Belzebuba, książęcia czartowskiego, wyrzuca czarty". A drudzy, kusząc, domagali się znaku od Niego z nieba. A On, skoro ujrzał myśli ich, rzekł im: „Wszelkie królestwo, przeciwko sobie rozdzielone, będzie spustoszone i dom na dom upadnie. A jeśliż i szatan rozdzielony jest przeciw sobie, jakoż się ostoi królestwo jego? Gdyż powiadacie, iż ja przez Belzebuba wyrzucam czarty. A jeśli ja przez Belzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi przez kogo wyrzucają? Dlatego oni sędziami waszymi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaiste na was przyszło królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże domu swego, w pokoju jest to, co ma. A jeśli mocniejszy nad niego nadszedłszy, zwycięży go, odejmie wszystką broń jego, w której ufał i korzyści jego rozda. Kto nie jest ze Mną, przeciw Mnie jest; a kto nie zgromadza ze Mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty wynijdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nic nie znalazłszy, mówi: „Wrócę się do domu mego, skądem wyszedł". A przyszedłszy, znajduje go umieciony i oczyszczony. Wtedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów, gorszych nad siebie, a wszedłszy, mieszkają tam. I stają się ostateczne rzeczy człowieka gorsze, niż pierwsze.

* * *

Szatan walczy o dusze

Nie podobało się to szatanowi i jego poplecznikom faryzeuszom, że Pan Jezus wyrzucał z opętanych czarty. Szatan mści się za to, odrywa przy pomocy swych służalców lud od Zbawiciela i doprowadza do tego, że Syn Boży zawisł na Golgocie. Ale Ukrzyżowany odnosi ostateczne zwycięstwo. Wyzwala ludzi z więzów szatana, płaci okup za ich winy i sprawia, że jako dzieci Boże możemy się dostać do nieba.

Szatan jest wprawdzie pokonany, ale żyje dalej. Więc krąży wciąż wśród ludzi i szuka coraz to nowych ofiar.

Walczy o każdą duszę ludzką. A najbardziej się cieszy, gdy człowiek bezmyślnie żyje w grzechu nałogowym. Wtedy każdy nowy upadek wpycha duszę coraz bardziej w jego sidła. Nawet częstego przyjmowania Sakramentów św. nie lęka się wcale, jeśli niema przytem stanowczej woli poprawy. Bo wówczas drzwi serca ludzkiego stoją zawsze dla szatana otwarte.

Że szatan walczy o twą duszę, przekonasz się najlepiej, gdy chcesz się poprawić i skończyć z nałogiem. Przed grzechem odjął ci wstyd i usypiał sumienie twoje kłamliwemi słówkami: „To nic jeszcze tak bardzo złego; wszyscy tak robią. Zresztą wyspowiadasz się z tego. Nie możesz sobie wszystkiego odmawiać". A gdy chcesz zerwać okowy grzechów, zwraca ci wstyd i szepce: „Co inni powiedzą na to, że ty znów bijesz czołem przed krzyżem? Co sobie spowiednik o tobie pomyśli? To zbyt ciężka rzecz, ty tego zrobić nie możesz". Przedtem zamykał serce, by tam nie dotarł dłos sumienia, teraz usiłuje zamknąć usta, by nie dopuścić do szczerej spowiedzi. A jeśli nie może tą drogą dojść do celu, poddaje taką myśl: „Odłóż to wszystko na później!" Bo wie, że kto zyskał na czasie, może jeszcze wygrać!

Szatan walczy o twą duszę. Ale i Pan Jezus toczy bój o nią. Do kogóż zatem chcesz należeć? Oczywiście do Chrystusa! Weźże się tedy do pracy! Nie możesz wiecznie niezdecydowany chwiać się, jak trzcina, między Bogiem a szatanem. Nie możesz być wciąż pośmiewiskiem szatana. Stań wyraźnie po stronie Boga, choćby ci to ciężko przychodziło! Spowiedź wielkanocna się rozpoczęła. Daj szatanowi zasłużoną odprawę. *ast.*

Życie i modlitwa z Kościołem

Jest trzeci tydzień Wielkiego Postu. W sercu naszem coraz więcej miejsca zajmuje P. Jezus — Jego cierpienie — Jego Krzyż. Śpiewamy o Jego męce „Gorzkie żale" i smutno nam, że nasze grzechy tak wiele ran zadały Chrystusowi i tak strasznie Go męczyły!... Stajemy częściej niż w innej porze roku przed obrazami w naszych kościołach, na których przedstawiona bolesna droga P. Jezusa z krzyżem. Idziemy z Nim tą drogą — i powtarzamy z najgłębszem przekonaniem: „Kłaniamy Ci się P. Jezu i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę Swoją odkupiłeś świat"... W wielu kościołach widać rzesze wiernych — odprawiają misje, czy rekolekcje. Przy konfesjonałach coraz liczniejsze gromadki pokutników, którzy wyznają swe winy, żałują i obmyślają poprawę na dalsze dni swego życia. Dziwne te konfesjonały! Proste nieraz i skromniutkie, przylepione tu i tam do ścian kościoła — albo wepchnięte w ciemny kąt — a jednak jakież drogie każdemu, kto Boga obraził i szuka przebaczenia! Przy konfesjonale trzeba wprawdzie uklęknąć, trzeba wystąpić w roli winowajcy, trzeba siebie oskarżyć — ale jakże potem przyjemnie wraca się do domu i do pracy. Już nie trapi zgryzota biednego grzesznika, już sumienie nie czyni wyrzutów, już i świat Boży jakiś piękniejszy, bo w duszy zrobiło się pięknie i przytulnie. Bóg w niej mieszka jako przyjaciel domowy i najlepszy ojciec... Jakże biedni są ci, którzy w czasie Wielkiego Postu nie myślą o spowiedzi wielkanocnej! Nie zaświeci im na Wielkanoc słoneczko pokoju, którym Pan Jezus obdarza szczerze pokutujących; nie będą mieli w duszy prawdziwej radości wielkanocnej. Będzie może uśmiech na ich twarzy, będzie bogate nawet „święcone" na stole, będzie nowy garnitur, ładna sukienka — ale w duszy będzie smutno, w sercu będzie zgryzota i niepokój... Prosimy Cię, Boże, spraw łaską Swoją, by takich biedaków duchowych nie było w naszym domu, w gronie naszych rodzin, po naszych wioskach i miastach!...

W dawnych czasach w trzecią niedzielę W. Postu taką rzecz widzielibyśmy w Rzymie: Wielka procesja idzie ulicami miasta. Na przedzie katechumeni (tj. przygotowujący się do chrztu św.), po nich pokutnicy w prostych, grubych szatach, potem wierni, wkońcu duchowieństwo z papieżem. Wszyscy idą do kościoła św. Wawrzyńca na nabożeństwo. Otaczają grób czcigodnego męczennika, bohatera Chrystusowego. Wśród obecnych są mężowie, którzy już posiwieli w służbie Chrystusowej; są matki, które na pociechę Kościoła wychowały dobrze swoje dzieci; są mło-

dzieńcy i dziewice, które za zaszczyt sobie mają, że u Chrystusa są na służbie, są pokutnicy; są wreszcie i ci, co dopiero pragną wejść do owczarni Chrystusowej i przygotowują się do przyjęcia Chrztu św. Podczas Mszy św., przypomniał wszystkim lektor z ambony słowa św. Pawła: „Bracia, bądźcież naśladowcami Bożymi, jako synowie najmilsi, a chodźcie w miłości, jako Chrystus umiłował nas i wydał samego siebie za nas... Wszelka nieczystość .. niechaj nie będzie ani wspomniana między wami, jako świętym przystoi... Jesteście światłością w Panu. Jako synowie światłości chodźcie"..

Tak samo i to samo mówi Kościół i dziś do ciebie. Nie wierzysz... to zobacz w mszaliku, który masz pod ręką... *p.*

TO I OWO.

W ośrodkach przemysłowych we Francji pracuje spora liczba Algierczyków i Marokanów. Ludzie ci są wyznawcami Mahometa.

Ilekroć owi mahometanie spotykali procesję katolicką z Najśw. Sakramentem, **zdejmowali kapelusze z głów** i swem zachowaniem **okazywali uszanowanie uczuć religijnych katolickich.**

*

Dzienniki przypominają, że obecny król Edward VIII. bawił w r. 1931 jako książę Walji w Lourdes i z zainteresowaniem śledził z przed bazyliki Różańcowej procesję chorych, zakończoną błogosławieństwem. Dzisiejszy król, choć należący do obcego, anglikańskiego wyznania, **nie wahał się podczas błogosławieństwa uklęknąć wraz z innymi na ulicy.**

*

Kilka dni temu jechał w pewnem mieście ksiądz z Panem Jezusem do chorego. Na ulicy oddali cześć Bogu wszyscy, z wyjątkiem dwóch młodzików, którzy z **drwiącym uśmiechem przeszli obok klęczących i pokpiwali z ciemnoty ludzi!...**

Fakt ten zaświadczył dosadnie o ich krańcowem prostactwie, braku wszelkiej kultury.

Przechodzień do drugiego: „Widziałeś tych bezbożników we futrach?" — „Hołota!"

Rekolekcje parafjalne w Katedrze rozpoczynają się **w niedzielę 15 marca** pod kierownictwem O. Redemptorysty i trwać będą cały tydzień do dnia 22 marca.

Niewiasty gromadzić się będą w niedzielę, poniedziałek, wtorek, środę i czwartek o godzinie **4 po południu.**

Wspólna spowiedź niewiast we środę i czwartek o **godzinie 5 po południu.**

Wspólna Komunja i zakończenie rekolekcyj niewiast **w piątek o godzinie 6 rano.**

Mężczyźni — na nauki rekolekcyjne przychodzić będą **codziennie**, t. j. w niedzielę, poniedziałek, wtorek, środę, czwartek, piątek i sobotę **o godzinie 6.30 wieczorem.**

Wspólna Spowiedź św. mężczyzn w piątek i sobotę o godzinie 5 po południu.

Wspólna Komunja św. i zakończenie rekolekcyj mężczyzn **w niedziele 22 marca o godzinie 6 rano.**

Poza spowiedziami wspólnemi można się spowiadać codziennie rano i po południu przez cały tydzień.

Należy życzliwie obchodzić się z obywatelami

(Okólnik Ministra Raczkiewicza o postępowaniu urzędników z obywatelami).

P. Raczkiewicz, minister spraw wewn. wydał okólnik do wszystkich wojewodów, dotyczący postępowania władz przy załatwianiu spraw administracyjnych.

P. minister kładzie nacisk na dobre układanie się stosunków między obywatelami a urzędami.

Okólnik poleca **stosować wobec obywateli wszelkie możliwe ulgi** i unikać wszystkiego, co mogłoby być odczute **jako uciążliwość, nieuzasadniona interesem publicznym, a spowodowana czy wygodą urzędu, czy też nie liczeniem się urzędnika z trudnościami, na jakie natrafi obywatel w spełnieniu postawionych mu żądań.**

Przedewszystkiem dotyczy to **kierowania podań wniesionych do władzy niewłaściwej.** W niektórych wypadkach takie podanie albo jest skierowane drogą służbową do władzy właściwej, albo też zwracane petentowi. P. minister zaleca, **aby władza kierowała się w takich sprawach zawsze interesem petenta. Podania z reguły należy kierować wprost do władzy właściwej,** oszczędzając petentowi zarówno zbędnych zabiegów, jak i kosztów. Zwracać podanie winno się tylko, gdy tego wymagają wyraźnie jakieś ważne przepisy, albo jeżeli to leży w interesie proszącego.

Minister zaleca jak najszersze stosowanie tych przepisów, które zezwalają na zgłaszanie w urzędach **podań ustnie do protokółu. Dotyczy to przedewszystkiem ludności wiejskiej,** wśród której jest bardzo wielu analfabetów.

W dalszym ciągu polecone jest **ograniczanie wzywania ludności do urzędów,** celem składania wyjaśnień, zeznań i t. p., **ażeby nie narażać na stratę czasu i nie odrywać od pracy.** Tylko ze względu na ważny interes publiczny powinno się ludzi wzywać do urzędów. W wypadkach mniej ważnych należy korzystać z pomocy najbliższego od miejsca zamieszkania danej osoby urzędu, czy posterunku, ewentualnie korzystać ze stawienia się danej osoby w urzędzie w jej własnej sprawie. W każdym razie w wezwaniach należy podać w jakiej sprawie, w jakim charakterze mają składać wyjaśnienia, czy zeznania danemu urzędowi.

Przy załatwianiu spraw administracji, władze powinny się ściśle stosować do terminów nakazanych przepisami o postępowaniu administracyjnem.

Przy odmownem załatwieniu sprawy należy podać krótkie i jasne uzasadnienie powodu odmowy zarówno pod względem prawnym, jak i faktycznym. Dotyczyć to winno również spraw zależnych od t. zw. swobodnego uznania.

Ze specjalną uwagą i wnikliwością powinny być traktowane podania zbiorowe, zażalenia, przedstawienia ludności, zaopatrzone w liczne podpisy, świadczące o dolegliwościach i uciążliwościach, odczuwanych przez jakąś grupę społeczną.

Treść rozstrzygnięć musi cechować jak najżyczliwszy stosunek do potrzeb ludności i głęboko pojęty interes publiczny. Trzeba się kierować przy załatwianiu spraw istotnym sensem przepisów, a nie ich sensem pozornym.

W wypadkach odmownego załatwiania sprawy należy petentowi, **który przybył w swej sprawie do urzędu, wyjaśnić ustnie powody odmowy w sposób zrozumiały,** ażeby przez błędne rozumienie nie nabrał on przeświadczenia, że postąpiono z nim niesprawiedliwie i dowolnie.

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

Zjazd prasy katolickiej w Warszawie.

W dniach 3 i 4 bm. odbył się w Domu Piusa XI. w Warszawie zjazd redaktorów pism katolickich i popierających sprawy Kościoła katolickiego. Ogółem uczestniczyło w zjeździe 120 redaktorów dzienników, tygodników i innych perjodyków, oraz dyrektorzy instytutów diecez. Akcji Kat.

Zjazd zagaił JEm. Ks. Kardynał Al. Kakowski, serdecznie witając zebranych dziennikarzy katolickich w nowym Domu Katolickim, który stanie się ogniskiem życia i pracy katolickiej nietylko w archidiecezji, ale i dla całej Polski. Następnie Ks. Kardynał podkreślił owocne wyniki pierwszego zjazdu redakotrów pism katolickich, który przyczynił się do uzgodnienia wielu poglądów na sprawy, związane z naszem życiem religijnem. Wkońcu Ks. Kardynał prosił JE. Ks. Biskupa Adamskiego o przewodniczenie zjazdowi.

Pierwszy referat o **„przenikaniu bezbożnictwa w umysłowość polską"** wygłosił **O. Jan Urban, Jezuita.** Bezbożnictwo czyli ateizm — mówił prelegent — nie jest rzeczą nową. Gdy dawniej nieliczni bezbożnicy przemawiali do takiej, czy innej elity umysłowej, lub grupy społecznej, dziś starają się zdobyć najszersze masy i to w sposób gwałtowny. Z hasłem „religia to opjum dla ludu" wystąpił socjalizm i stara się, zwłaszcza w swych skrajnych kierunkach, jak bolszewizm, konsekwentnie je przeprowadzać. Dawnych bezbożników, do pewnego stopnia popierających religię, jako narzędzie pewnej dyscypliny społecznej, zastąpili bezbożnicy wojujący, usiłujący wyrwać religijność z dusz ludu. Walka z religią przybrała ogromne rozmiary, zwłaszcza w Rosji, gdzie stowarzyszenie bezbożników chwali się oficjalnie cyfrą 10 miljonów członków. Na terenie naszego kraju nie brak żadnego z przejawów bezbożnictwa wojującego. Dochodzą więc nas, zwłaszcza ze wschodnich połaci kraju, wieści, o niszczeniu figur (w Warszawie też miało to miejsce), profanacji świątyń i przeszkadzaniu w nabożeństwach. Zuchwalstwo wykonawców tych wrogich religji wystąpień jest nieraz zdumiewające. A wzory do tych napaści są żywcem zaczerpnięte z Sowietów. Coprawda dzieje się to wszystko przeważnie na terenach mniejszościowych, ale tem się nie należy pocieszać, bo zły przykład działa pociągająco i na innych.

Poza aktami gwałtu i teroru antyreligijnego rozwija się w Polsce konspiracyjna i jawna propaganda bezbożnictwa. Jeśli chodzi o tę pierwszą, to jej narzędziem są szczególnie tajne organizacje komsomołców, których, według ich własnych statystyk, jest 16.000. Przenikają oni do różnych organizacyj i starają się je rozbić. Drugą taką organizacją jest socjalistyczne **Tow. Uniwer. Robotniczego.**

Wogóle organizacje i praca socjalistyczna są ośrodkiem bardzo wyraźnej nagonki antyreligijnej i antyklerykalnej. Wyróżnia się tu zwłaszcza „Tydzień Robotnika". Dalszy, jeden z najpoważniejszych odcinków frontu bezbożniczego tworzy **wolnomyślicielstwo polskie.** Zależy ono od dwu zasadniczych ośrodków ateizmu w świecie: masonerji i międzynarodówki. Wolnomyślicielstwo to w swych organach, jak „Wolnomyśliciel", popularne „Błyski" i pismo dla młodzieży „Przyszłość to my", w jaskrawy i ordynarny sposób zwalcza religię, głównie katolicką.

Poza bluźnierczym stosunkiem do religji, prasa wolnomyślna zionie wielką nienawiścią do kleru.

W końcu swego gruntownego referatu Ks. J. Urban podał sposoby przeciwdziałania zgubnej akcji bezbożniczej.

Następny referat n. t. **„Kościół katolicki a szkoła"** wygłosił **JE. Ks. Biskup Stanisław Adamski.** W wywodach swych przedstawił dostojny prelegent stanowisko Kościoła katolickiego w dziedzinie nauczania i wychowania młodego pokolenia, stanowisko Konstytucji polskiej i Konkordatu, zawartego ze Stolicą Apostolską. Niejednokrotne przejawy dobrej woli ze strony kierowników nawy państwowej w Polsce, by zapewnić młodzieży wychowanie religijno-moralne, były i są paraliżowane przez biurokrację szkolną, a zwłaszcza przez Związek Nauczycielstwa Polskiego („Ognisko"). Nastawienia radykalne i wrogie Kościołowi katolickiemu na szczytach tej organizacji powszechnie są znane i nieraz były omawiane na łamach pism. Związek Naucz. Polskiego nie ogranicza się w swej działalności do zadań zawodowych, ale wychodzi za te granice. Okólnik b. premjera i ministra W. R. i O. P. prof. Bartla o praktykach religijnych w szkole, będący logicznem zastosowaniem w życiu przepisów konstytucyjnych o nauczaniu religji, był i jest najbardziej zwalczany przez Zw. Naucz. Pol. Ten sam stosunek ujawnia się w dziedzinie nauczania religijnego w tych urzędach szkolnych, na których czele stoją kurator, inspektor lub wizytator, członek Z. N. P. i gorliwy wykonawca sugestyj antykatolickich tej organizacji. Ograniczenie godzin nauki religji w szkole, wrogi stosunek do organizacyj katolickich na terenie szkolnym, podważanie zasad religji przez nauczycieli ateistów — jest wyrazem tendencyj laicystycznych, które przeniknęły do nas z Francji i znajdują w naszem szkolnictwie ślepych naśladowców. Apelem do prasy, by pomogła rodzicom i Kościołowi w dziedzinie nauczania i wychowania młodego pokolenia, zakończył Ks. Biskup swój referat.

Po przerwie obiadowej dyrektor KAP-wej, Ks. Prał. Z. Kaczyński poinformował zebranych o pracy Komitetu polskiego w dziedzinie przygotowania pawilonu polskiego na Międzynarodową Wystawę Prasy Katolickiej w Watykanie. Otwarcie wystawy nastąpi 12 maja br., zjazd światowy dziennikarzy katolickich w Rzymie w dniach 18—21 maja b. r.

Po referatach nastąpiła ożywiona dyskusja, w czasie której przemawiało wielu redaktorów.

We środę 4 marca odbyło się zebranie przedstawicieli katolickich pism naukowych, społecznych, teologicznych, tygodników diecezjalnych i pism ascetycznych. Zjazd zaszczycił swą obecnością JEm. Ks. Kardynał Al. Kakowski. Na porządku obrad były następujące referaty:

„Najważniejsze zadania prasy katolickiej obecnej doby i sposoby wykonania ich w poszczególnych kategorjach pism katolickich, niepolitycznych", który wygłosił JE. Ks. Biskup Adamski, oraz n. t. „W jaki sposób osiągnąć silniejszą zwartość opinji katolickiej prasy perjodycznej w traktowaniu zasadniczych spraw katolickich", który wygłosił ks. red. Forecki z Poznania.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd P. A. K. w Cikowicach koło Bochni składa serdeczną podziękę Panu Baronowi Antoniemu Götzowi z Okocimia za bezinteresowne ofiarowanie 2 tysięcy sztuk cegieł na budowę domu parafjalnego w Cikowicach. Niech Bóg stokrotnie wynagrodzi!

J. Kasprzykówna, sekr. **J. Rybka,** prezes PAK.

Aleksander Junosza-Olszakowski.

Łaska niebios

Nowela.

Dziś rano we wzroku doktora ujrzałem wyrok śmierci na siebie. Dziwna to rzecz, doprawdy, ale chorzy, leżący w łóżkach od dłuższego czasu, dochodzą do tak wielkiego stopnia przesubtelnienia, a raczej powiedziałbym przenikliwości, że żadna myśl, czająca się w oczach otaczających, nie może ujść ich uwagi. To też pomimo, że poczciwy doktór poklepał mnie jowialnie po ramieniu, a żonie mojej głosem stanowczym kilka słów otuchy rzucił na pożegnanie, jednak myśli swojej prawdziwej nie mógł ukryć przede mną.

Wiedziałem, że umieram.

Raptowna poprawa, lekki przypływ energji i powrót sił podobne były do ostatniego błysku dogasającego ogniska. Wiele osób bierze to zazwyczaj za dobrą oznakę. Dlatego też żona moja była uszczęśliwiona. Uśmiechała się do mnie promiennemi oczyma i rękoma, drżącemi z nadmiaru tłumionej radości, poprawiała poduszki na łóżku, obciągała kołdrę i porządkowała stolik z lekarstwami.

Syn mój był mniej powściągliwy. Chodził szybko po pokoju, wyrzucał rękoma i opowiadał nam, nie dbając o to, czy go słuchamy, że należy zawczasu starać się o paszporty zagraniczne, gdyż po tak ciężkiej chorobie wyjazd do ciepłych krajów jest konieczny.

W nogach łóżka stała moja dziesięcioletnia córeczka, wodząc oczyma po mojej twarzy, bez drgnienia powiek, bez uśmiechu.

W pewnym momencie oczy nasze spotkały się. We wzroku córki, obok niesłychanej powagi, tkwiło zapytanie. Wyglądała tak, jakby czekała mojej odpowiedzi, nie mając odwagi wyrazić swej myśli słowem.

Lekko przymrużyłem lewe oko, usiłując wywołać uśmiech na jej twarzy, lecz nie osiągnąłem żadnego rezultatu. Twarz dziecka pozostała nieruchomą, tylko wzrok stał się bardziej ostry i natarczywy.

Wówczas zaniepokoiłem się szczerze. Zachowanie się dziecka było nienaturalne i niczem niewytłumaczone. Nie mogła przecież domyślać się tego, co wiedziałem ja i co stwierdził mąż nauki.

A gdyby?

Ostry ból przeszył mi serce. Myśl, że dziecko to jest wspólnikiem strasznej tajemnicy, wydała mi się potworną.

Tając tedy w sobie najżywszy niepokój, zaryzykowałem pytanie:

— Inuś? Córeczko moja! Czemu się nie cieszysz?

Dźwięk mego głosu przerwał nagle wywody syna i spłoszył żonę. Spojrzeli na mnie, potem na siebie, jak ludzie, usiłujący sobie wzajem dopomóc do zrozumienia sytuacji. Pierwszy opanował się syn.

— Racja! — wykrzyknął — słuchajno, mała! Co ci się stało?

Odpowiedzi nie było. Twarz dziecka pozostała nieruchomą, tylko oczy z nową pasją wpiły się we mnie.

Wówczas żona zbliżyła się do niej i położyła rękę na jej główce.

— Inuś! Dlaczego się nie cieszysz? Przecież tatuś wyzdrowiał!

Główka dziecka poruszyła się zwolna i z ust wybiegł cichy szept:

— Nie, mamusiu!

Osłupieliśmy wszyscy. Ja z innych, aniżeli żona i syn, powodów.

Jak z oddali doleciał mnie głos syna.

— Co ty bajdurzysz?!

Wtedy... stało się! Inuś podbiegła do mnie i objęła mnie za szyję. Z oczu jej trysnęły strumienie łez, a z ust wyrwał się krzyk przeraźliwy, bezradny:

— Tatuś umrze! Pan doktór kłamie! Tatuś umrze!

* * *

Wstrząsające wrażenie, jakie wywarł na nas okrzyk Inusi, powoli minęło. Zapłakane dziecko oderwano przemocą od mego łoża i wyprowadzono do dziecinnego pokoju. Wybuch rozpaczy syn mój wytłumaczył przedenerwowaniem, jakie wszyscy przeżywali w czasie mej choroby. Żona przyjęła to z pewnem wahaniem, bowiem przedziwna intuicja kobieca, nagle szarpnięta, pobudziła ją do podejrzliwości. Dodawałem jej odwagi uśmiechem, ilekroć razy spojrzała na mnie.

Było mi niewymownie smutno, że musiałem ich okłamywać. Przychodziły chwile, w których chciałem powiedzieć im, że umieram, że czekam na ich ratunek, że chcę żyć razem z nimi, ale dogasającą siłą woli powstrzymywałem się, wiedząc i czując, że ratunek dla mnie jest niemożliwy. Rak wątroby zanadto poszarpał mi wnętrzności, ażebym mógł żyć.

Pozostałem więc samotny w swej cichej rozpaczy i oczekiwaniu.

Drętwienie nóg i zwalnianie pulsu było pierwszym sygnałem zbliżającej się agonji. Odczułem to zupełnie wyraźnie i zorjentowałem się natychmiast, gdyż, jako lekarz, niezliczone razy słuchałem zwierzeń moich umierających pacjentów. Na śmierć niema lekarstwa — przypomniałem sobie słowa jednego z moich kolegów i mimowoli uśmiechnąłem się. Natura ludzka organicznie nie znosi unicestwienia i buntuje się zawsze przeciw temu. Żyć — oto wszystko! Czy na tym, czy na innym świecie, czy w tej lub innej formie, ale zawsze żyć! Ja zaś czułem, że nie ulegam żadnym przeobrażeniom, ale poprostu umieram.

Zdawałem sobie z tego sprawę, że mam jeszcze blisko godzinę czasu przed sobą, ale nagły żal, że więcej oglądać nie będę moich bliskich — sprawił, że skinieniem ręki przywołałem syna i żonę do siebie i kazałem im usiąść po obu stronach łóżka. Wtedy począłem się im przyglądać, chłonąc w siebie umiłowane twarze. Najdroższe istoty uśmiechały się do mnie z rozrzewnieniem, sądząc, iż w ten sposób okazuję swą radość z powrotu do zdrowia.

Oddech miałem coraz bardziej utrudniony, ale starałem się jak najmniej korzystać z powietrza, ażeby to nie zwróciło uwagi żony i syna. Uśmiechałem się do nich możliwie najczulej i mimowoli wyciągnąłem ręce. Dłonie nasze spotkały się. Syn ujął rękę moją oburącz, żona, schyliwszy się, przylgnęła do niej policzkiem.

Nadeszła chwila pełna grozy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z POLITYKI POLSKIEJ I ZAGRANICZNEJ

Komisja sejmowa uchwaliła wniosek o zniesieniu uboju rytualnego.

Na posiedzenie, na którem sprawę tę rozpatrywano, Komisja zaprosiła jako rzeczoznawców Ks. Trzeciaka i rabina Rubinsteina. Ten ostatni jednak nie przybył, obrażony tem, że wezwano również katolickiego teologa.

Wniosek referował pos. **Dudziński**. Wskazał on na te liczne przyczyny, dla których ubój rytualny należy koniecznie znieść. Obliczył straty, jakie z jego powodu rolnictwo ponosi. Wynoszą one około 69 miljonów złotych rocznie. Temi olbrzymiemi sumami, wydartemi z kieszeni rolnika polskiego, dzielą się żydowscy pośrednicy, hurtownicy, rzezacy i kahały.

Następnie wniosek swój uzasadniała posłanka **Prystorowa**, wskazując na jego humanitarność i postępowość, gdy natomiast obecny ubój rytualny zwierząt sprzeciwia się religji, godności narodu, etyce, kulturze i... kieszeni. Następnie oświadczyła, że jeżeli 3 miljony ludności żydowskiej zakłada protest, to 30 miljonów ludności polskiej nie może być zawsze tą stroną, która ustępuje ze swych słusznych praw. Wkońcu powołała się na zgodną opinję społeczeństwa, które usilnie domaga się zniesienia rytualnego uboju.

Rzeczoznawca Ks. Trzeciak wykazał, że stosowany przez żydów ubój nie ma wcale żadnego związku z ich religją i nie posiada żadnego oparcia ani w biblji, ani w talmudzie.

Za wnioskiem oświadczyli się przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Rolnictwa. Wniosek uchwalono wszystkiemi głosami polskich posłów. Przeciw wnioskowi było tylko trzy głosy: przedstawiciela żydowskiej ludności pos. Sommersteina i dwóch posłów, przedstawicieli ludności ukraińskiej.

Polski minister spraw zagranicznych w Belgji.

W ubiegłym tygodniu wyjechał do Brukseli, stolicy Belgji, minister spraw zagranicznych J. Beck. Witano go i przyjmowano z niezwykłą radością. Podczas trzydniowego pobytu przeprowadził szereg ważnych rozmów z przedstawicielami rządu belgijskiego na tematy gospodarcze i polityczne, oraz podpisał niedawno zawartą nową umowę handlową polsko-belgijską. Umowa ta reguluje wzajemny obrót towarowy, zapewniając obu krajom rozliczne korzyści.

Pobyt naszego ministra w Belgji przyczynił się do zacieśnienia węzłów przyjaźni, łączących od początku oba państwa. Przyjaźń ta szczera i trwała wynika z podobieństwa ich politycznego położenia, oraz roli, jaką w stosunkach międzynarodowych spełniają. Oba kraje zgodnie dążą do łagodzenia groźnych konfliktów i utwierdzania pokojowego współżycia i współpracy narodów.

Po rewolucji w Japonji.

Po stłumieniu rewolty wojskowej i odstawieniu powstańców do koszar, w Tokjo zapanował spokój. Główni przywódcy powstania zostaną oddani pod sąd wojenny. Kilku z nich już popełniło samobójstwo, na sposób japoński, dokonując t. zw. harakiri, tj. przerzynając sobie brzuch nożem. Wielu generałów, którzy sprzyjali powstaniu, zostało usuniętych z armji. Nowy rząd, na którego czele stanął Hirata, będzie jednak musiał uwzględnić powody, dla których wybuchło powstanie, oraz spełnić żądania sfer wojskowych, dokonując reform gospodarczych wewnątrz kraju i prowadząc więcej stanowczą politykę zagraniczną.

Dalsze zwycięstwa Włochów w Abisynji.

Okazuje się, że w ostatniej wielkiej bitwie, zakończonej zdobyciem przez wojska włoskie warownego wzgórza Amba-Aradam, siły abisyńskie zostały niemal zupełnie rozbite. Składały się one z czterech armij i wynosiły około 120 tysięcy wojowników. Nie stawiają one już więcej znaczniejszego oporu, lecz cofają w rozsypce. Ścigają je przeważnie samoloty włoskie. Włosi bez przerwy posuwają się naprzód. W ostatnich dniach zajęli następne pasmo obronnych szczytów górskich Amba-Aladżi. Zdobycie ich otwiera kolumnom włoskim wolną drogę wgłąb Abisynji. Możliwem jest, że jedna z nich rozpocznie pochód wprost w kierunku stolicy kraju — Addis-Abeby, nad którą przelatują już samoloty włoskie.

Dzięki ostatnim zwycięstwom, prowincja Tembien znajduje się całkowicie w rękach włoskich. Na zajętych obszarach Włosi znoszą poszczególne, drobne oddziały abisyńskie i — jak zwykle — budują drogi i umacniają swe pozycje.

Wezwanie do zaprzestania wojny.

W Genewie obradowały dwa specjalne Komitety Ligi Narodów. Komitet 18-tu zastanawiał się nad wprowadzeniem w życie zakazu dostarczania Włochom nafty. Kwestji tej jeszcze nie rozstrzygnięto. Niewiadomo bowiem, czy to rozszerzenie sankcyj na naftę jest możliwe i czy okaże się skuteczne. Należy się raczej obawiać, że środek ten rozdrażni tylko Włochy i spowoduje ich wystąpienie z Ligi Narodów, co jeszcze bardziej pogorszyłoby i tak już poważną sytuację w Europie.

Dlatego przed powzięciem ostatecznej decyzji sprawiono, że inny Komitet t. zw. 13-tu zwrócił się w imieniu Ligi Narodów do obu stron walczących z gorącem wezwaniem, ażeby natychmiast zaprzestały działań wojennych i przystąpiły do rokowań pokojowych w ramach i w myśl obowiązującego ich paktu Ligi Narodów.

Na wezwanie to dał już odpowiedź cesarz Abisynji, zgłaszając gotowość do rozpoczęcia rokowań według propozycji Komitetu.

Również wyraził zasadniczą zgodę na nie rząd włoski, zastrzegając sobie jednak szereg warunków, na jakich może do rokowań tych przystąpić.

W celu rozpatrzenia odpowiedzi obu stron, zbiera się 10 marca Komitet Ligi Narodów.

Niemcy zerwały traktat lokarneński.

Zgóry można się było spodziewać, że Niemcy nie ścierpią spokojnie ostatnio zawartego układu francusko-sowieckiego, wyraźnie przeciwko nim skierowanego. Istotnie też w sobotę Hitler wygłosił do całego narodu wielką mowę, w której wypowiedział traktat lokarneński. W traktacie tym — jak wiemy — cztery państwa: Anglja, Francja, Włochy i Niemcy poręczały sobie wzajemnie nienaruszalność swych granic, zwłaszcza granicy francusko-niemieckiej. Obecnie Niemcy, zrażone zbliżeniem się Francji do Sowietów, ich największych

wrogów, z ugody lokarneńskiej się wycofały. Równocześnie wojska niemieckie wkroczyły do zdemilitaryzowanego dotąd obszaru Nadrenji.

W ten sposób pakt francusko-sowiecki, zamiast utrwalać pokój w Europie, zgruchotał jeden z głównych jego filarów i grozi największem niebezpieczeństwem jej polityce.

Ratujmy dusze dziecięce

KAP. Ostatni numer „Płomyka", pisemka dla młodzieży szkolnej, poświęcony propagandzie bolszewickiej, wywołał w prasie zrozumiałe oburzenie. Lektura tego pisemka jest obowiązującą w szkołach; nawet najbiedniejsi rodzice zmuszeni są do prenumerowania tego pisma dla swych dzieci. Postarał się o to poparcie u władz szkolnych wydawca „Płomyka" — Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Nie po raz pierwszy już „Płomyk" występuje w roli politycznej bardzo podejrzanej. Niedawno pisał o odebraniu Wilna Litwinom, traktując wojska gen. Żeligowskiego jako zaborców... Teraz znów zachłystuje się wprost z zachwytu nad stosunkami w Rosji sowieckiej. **„Ilustrowany Kurjer Codzienny"** z dnia 7 b. m. pisze w tej sprawie:

„Trudno nazwać to skandalem. Jedyna nazwa, jaka się ciśnie na usta, to: zbrodnia! Zbrodnia dokonywana legalnie na duszach młodego pokolenia!

Ogranicza się wszystko, na czem stanęły mocno podstawy naszej kultury, potęgi i narodowego bytu. Ogranicza się godziny religji, wyrzuca się dzieła wielkich serc i umysłów polskich, a wprowadza się uwielbienie dzikiego barbarzyństwa, ustroju zrodzonego z bezprzykładnego gwałtu i zbrodni!

Dzieje się to w Polsce, za polskie pieniądze, za pieniądze wydobywane przymusowo od rodziców, drogą specjalnych ukazów".

Wywody swoje kończy „I. K. C." następującym słusznym apelem:

„Czas skończyć z legalnem i obowiązkowem zatruwaniem dusz dziecięcych. Tego domaga się zdrowa opinja, tego żąda społeczeństwo, tego wymaga od nas ponad wszystkie racje najważniejsza racja narodowego bytu!

Dla bibuły sowieckiej i dla wielbicieli sowieckiego raju niema miejsca w polskiej szkole".

A **„Słowo"** wileńskie z dnia 6 bm. po przytoczeniu cytaty z „Płomyka" o budowie kanału imienia Lenina, łączącego Bałtyk z Białem Morzem i oceanem Lodowatym, który ma być „cudem ludzkiej pracy i pomysłowości", pisze:

„Drogi Dżeku i kochany czytelniku „Płomyka"! A któż Wam opowie, ilu więźniów zginęło przy tych robotach (bo wszak to jest praca więźniów z obozów koncentracyjnych)? Kto Wam powie, jakie stosuje się względem tych nieszczęśliwych represje, by wymóc od nich maksimum wysiłku pracy w imię rzekomego współzawodnictwa. I kto Wam powie, że — jak się dziś okazuje, cała ta robota na nic. Już źle umocowane brzegi kanału się osypują, już w wielu miejscach potworzyły się mielizny i powstaje już projekt budowy nowego kanału równolegle.

Przypuszczamy, że fałszywy krok Redakcji „Płomyka" odbije się szerokiem echem w naszej zdrowo myślącej prasie. Ratujmy dusze dziecięce przed zarazą bolszewicką".

dla nauki

Nowoczesny marmur.

Żyjemy w epoce żelaza i betonu. Te dwa materjały stanowią dziś podstawowe, najważniejsze składniki wszelkich większych budowli. Cegła i drzewo wypełniają jedynie puste przestrzenie pomiędzy filarami, łukami, wiązaniami żelazo-betonowemi. Dzięki ich niezmiernie spoistemu i wytrzymałemu szkieletowi, gmachy osiągają nieznaną dawniej wysokość, sklepienia rozpiętość, a cała konstrukcja odznacza się nadzwyczajną prostotą i lekkością.

Znany jest sposób sporządzania betonu. Przy jego wyrobie główną rolę odgrywa cement, który zarobiony wodą, spaja jak najściślej piasek, żwir, skruszone kamienie w jedną masę. Póki jest miękka, można jej nadawać z łatwością odpowiednie kształty. Później twardnieje na kamień.

Właśnie dzięki tej możności formowania dowolnych, różnego kształtu i rozmiaru, brył, oraz twardnieniu nietylko na powietrzu, jak np. mur z cegły, ale również pod ziemią i we wodzie, stał się beton znakomitym, wprost niezastąpionym materjałem budowlanym.

Te jego wielkie zalety, jako budulca, jeszcze się wzmogły, odkąd go zaczęto zaopatrywać, niejako uzbrajać, w żelazne pręty i siatki. Umieszcza się je wewnątrz betonowych kloców i belek, które w ten sposób uzyskują niezrównaną siłę, wytrzymałość i odporność na złamanie. Tak sprzymierzony z żelazem tworzy on t. zw. żelbet, z którego dziś wznosi się niemal wszystkie większych rozmiarów budowle. Olbrzymie zastosowanie znaduje on zwłaszcza przy budowie mostów, portów i fortyfikacyj obronnych.

Wskutek rozwoju budownictwa żelbetonowego wzrosła też niezmiernie produkcja cementu. Dziś się go wytwarza przeważnie sztucznie z odpowiedniej mieszaniny wapna, krzemionki i gliny. Mieszaninę tę wypala się w specjalnych piecach w temperaturze około 1400°. Wypalone kruchy następnie się jak najdokładniej miele w umyślnie do tego celu urządzonych młynach i otrzymuje się gotowy do użycia cement. Różne jego gatunki zależą od ilościowego stosunku zawartych w nim składników.

Cement w ten sposób najpierw zaczęto wyrabiać przed 100 laty w Anglji. Nosi on też nazwę cementu portlandzkiego. Dziś jego wytwórnie istnieją niemal w każdym kraju. m. s.

SKŁADKI.

Na budowę kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa na Grabówce: Agnieszka Klimkowa, Chodenice 5 zł., N. N. Tarnów 24 zł., „Katarzyna" Tarnów 50 zł.

Na fundusz prasowy „Naszej Sprawy": Ks. St. Kruczek, Stary Sącz 5 zł.

„Bóg zapłać".

ZAWIADAMIAMY,

że rozcinanych gazet nie przyjmujemy — jako zwroty, lecz żądamy za nie zapłaty!

Administracja.

Z TARNOWA

Uroczysty obchód jubileuszowy 30-lecia swego istnienia urządza pod protektoratem JE. Ks. Biskupa Dra Franciszka Lisowskiego Konferencja im. św. Rodziny Tow. św. Wincentego à Paulo w Tarnowie. Program obejmie sobotę i niedzielę. **W sobotę** dnia 21 marca b. r. o godz. 8 Msza św. za zmarłych członków Konferencji w kościele Księży Misjonarzy. O godz. 17 nadzwyczajne zebranie członków czynnych T-wa w sali przy kościele Księży Misjonarzy. — **W niedziele** dnia 22 marca b. r. o godz. 7 uroczysta Msza św. w kościele Księży Misjonarzy. Po Mszy św. śniadanie ubogich w Ochronce św. Józefa, — o godz. 18 **Uroczysta Akademja** w sali przy kościele Księży Misjonarzy.

W niedzielę 1 marca w sali Związku Emerytów w Tarnowie odbyło się przy udziale licznie zgromadzonych emerytów państwowych, wojskowych, wdów i sierót **nadzwyczajne walne zebranie**, celem uchwalenia protestu przeciw wywłaszczeniu ich praw emerytalnych z dniem 1 kwietnia 1936 r. Zebranie zaszczycił Ks. Prałat Poseł Lubelski. Dzieci w imieniu rodziców podziękowały w rzewnych słowach Księdzu Posłowi za opiekę nad emerytami i wystąpienie w obronie katolickiego wychowania w szkole polskiej.

Konferencja II. im. św. Rodziny Tow. św. Wincentego à Paulo przyjmuje odzież w kancelarji parafjalnej Księży Misjonarzy codziennie od godz. 9—12 i od 3—4.

Z diecezji

Wzniosły cel **służby dla Chrystusa i Jego nauki** przyświeca nam od początku istnienia naszego oddziału KSMż. w **Bobowej.** Oddział liczy obecnie 80 druchen. Wysiłek naszej organizacyjnej pracy skierowany jest w pierwszym rzędzie na wyrobienie wartości moralnych druchen, by trwały i doskonaliły się w służbie Chrystusa i Jego nauki.

Nie dziw tedy, że kartę 2-letniej historji naszej wypełnia szereg występów, akademij, imprez scenicznych i odczytów. Pracę naszą znaczymy codzień niezmordowanym, nowym wysiłkiem, aby nasz oddział rósł i pracował jak najlepiej ku chwale Bożej. H. Gniadkówna, sekr.

Z Cmolasu — po rekolekcjach zamkniętych. Błogie chwile przeżywałyśmy na rekolekcjach zamkniętych. Trudno wyrazić radość, bo tylko serca odczuć ją mogą. Czujemy się szczęśliwe, że nam najłaskawszy Bóg zesłał obfite łaski, celem uleczenia dusz naszych przez rekolekcje zamknięte. O, z jak mocnem postanowieniem odchodziłyśmy od konfesjonału, że będziemy iść drogą przykazań i że będziemy prawdziwemi członkiniami A. K.

K. Posłuszna, sekr.

Na pięknie przygotowanej **akademji ku czci Ojca św. w Dębnie** wysłuchali zebrani dobrze opracowanych referatów: prez. K. S. M. z Dębna: „Pius XI. — Papież A. K." i członkini K. S. K. ze Sufczyna: „Pius XI., a Polska". Chór Katol. Stowarzyszeń, prowadzony przez miejscowego organistę, odśpiewał piękną kantatę. Miłe deklamacje: małej dziewczynki ze Sufczyna i młodzieży z Kat. Stow. uzupełniły tę piękną uroczystość.

Przepięknie wypadła **uroczystość papieska w parafji Uszew.** Każdy Oddział Akcji Kat. przez Zarząd P. A. K. złożył w tym dniu Ojcu św. w hołdzie wszystko, co tylko mógł. Oddział KSMż. referat: Pius XI. jako Przyjaciel Polski; Oddział KSK. przemówienie o znaczeniu Papiestwa; Oddział KSM. referat o potrzebie moralności i życia katolickiego; Oddział KSMm.: „Akcja katolicka w rodzinach naszych. J. Chmura.

II. Zjazd Delegatek KSK. w Tarnowie — piszą z **Wierzchosławic** — podwoił naszą gorliwość w pracy A. K. żmudnej, ale tak miłej; zwiększył w naszych sercach ukochanie tej pracy, która nam daje tyle chwil błogich i zadowolenia duchowego.

Przyrzekamy zastosować się do życzeń Najprzew. naszych Arcypasterzy i stać wiernie w szeregach armji Chrystusowej. Gotowe jesteśmy stanąć w obronie wiary świętej!

Anna Starbowa, prez. Oddz. KSK.

Licznie zgromadziła się młodzież męska parafji **Wietrzychowice** w dzień swojego Patrona św. Kazimierza w kościele na uroczystej Mszy św. Piękne kazanie o świętym Królewiczu wygłosił do młodych Ks. Proboszcz, zachęcając druhów do częstego przystępowania do Sakramentów św. i strzeżenia wielkiego skarbu — czystości serca. Pieśnią „Boże coś Polskę" zakończono uroczystość.

Młodzież męska tutejszej parafji, zrzeszona w 8 Oddziałach Kat. Stow. Mł. pracuje chętnie i wzorowo, a duszą Oddziałów i niestrudzonym pracownikiem jest tutejszy Ks. Katecheta, którego młodzież otacza czcią i szacunkiem. S. S.

Pielgrzymka wiosenna do Grobu Pańskiego

Coraz większe zainteresowanie wzbudza organizowana przez Diec. Instytut Akcji Katolickiej w Lublinie (ul. Zielona 3) i Ligę Katolicką w Katowicach (ul. Piłsudskiego 58) pielgrzymka do Ziemi Świętej, nad którą wysoki protektorat objął JE. Ks. Biskup Adolf Jełowicki.

W połowie kwietnia, urocza wiosna południowa będzie już w Palestynie w pełni rozkwitu, gdy do brzegów Ziemi Świętej zawita „Polonia", wioząca grupę pielgrzymów z Polski, pod doświadczonem kierownictwem „Francopolu" (Warszawa, Mazowiecka 9).

Po zwiedzeniu Jerozolimy, miasta pełnego drogich sercu chrześcijanina pamiątek, które jest pozatem niezmiernie ciekawe jako kolebka trzech wschodnich kultur, pielgrzymka zwiedzi kolejno Betleem, Ain Karim, Jerycho, Jordan i Morze Martwe, Nazaret, Tyberjadę, Kafarnaum, Kanę Galilejską, Górę Tabor i Karmel. Widoki wszystkich tych miejsc wyobraźnia powiąże w przejmujący swą plastycznością obraz Życia, Boskiej Nauki i Męczeńskiej Śmierci Chrystusa Pana.

W pierwszych dniach maja pielgrzymi powrócą do kraju, zwiedzając po drodze starożytne Ateny i Stambuł — miasto minaretów.

rozmaitości

Moskwa finansuje akcję wywrotową w Hiszpanji. Oddawna prasa katolicka całego świata zwracała na to uwagę. Pisma komunistyczne jawnie się tem przechwalały. Akcja sowiecka na terenie Hiszpanji drogo kosztuje komintern; w jesieni ub. roku miesięczny budżet tej akcji komunistycznej przewidywał na wybory 2 miljony pesetów. Olbrzymią tę sumę rozdano za pośrednictwem „Czerwonej Pomocy". W sumie tej figurują stałe miesięczne zapomogi na opanowywanie finansowe pism i organizacyj społecznych. I tak przekształcenie tygodnika „Świat robotniczy" na dziennik kosztowało 10 tysięcy dolarów, na fundusz prasowy innego dziennika dała Moskwa 200 tysięcy pesetów. Specjalny wysłannik z Moskwy przywiózł do stolicy Hiszpanji, Madrytu 25 tys. pesetów, jako fundusz dla „Ligi wojujących bezbożników". Fakty te i cyfry podaje dziennik ‚Trabajo" (Praca), a są one zaczerpnięte z książki p. t. „Komunizm w Hiszpanji" Henryka Matoras, byłego komunisty, który się niedawno nawrócił i całą tę bezbożną robotę oświetlił. W Bolszewji robotnik i chłop cierpi straszną nędzę, a pieniądz płynie na robotę rewolucyjną i bezbożną na cały świat...

Pierwsza Msza św. w głębinach morskich. Odprawił ją w ostatnich dniach włoski arcybiskup miasta Toranto w łodzi podwodnej, zanurzonej w morzu na głębokość 30 m.

Ile kosztował pogrzeb króla Anglji Jerzego V.? Koszty przyjęć dla monarchów i różnych delegacyj w Londynie wyniosły 7000 funtów szterlingów, utrzymanie i przewóz armji i marynarki, biorącej udział w pogrzebie kosztowało 11.000 funtów szterlingów. Ogółem wydatki, związane z tą uroczystością, dosięgły 25.000 funtów szt. (625.000 zł.).

Koronacja nowego króla Edwarda VIII. nastąpi w czerwcu 1937 r. Już 150 maharadżów hinduskich zgłosiło przyjazd na te uroczystości do Londynu.

Meksykański tłum napadł na dobra byłego prezydenta Meksyku, **Calles'a,** oddalone od stolicy o około 30 km. Kobiety zajęły zabudowania w zamiarze utworzenia w nich „domu dla kobiety pracującej". Calles zwrócił się do władz z prośbą o pomoc.

Bernard Shaw, wielki pisarz angielski, przybył ostatnio w swej podróży dokoła świata na Wyspy Hawajskie. W pewnem miasteczku podeszła do niego podczas uroczystego powitania młoda dziewczyna i pociągnęła go silnie za brodę. Hawajkę aresztowano. Okazało się jednak, że to taki zwyczaj witania zacnych gości panuje na wyspie... Bernard Shaw podróżuje odtąd w **towarzystwie 2 detektywów,** by uniknąć podobnych niespodzianek.

Angielskie ministerstwo lotnictwa zajmuje się obecnie projektem budowy **nowego samolotu bojowego,** który będzie leciał z szybkością 640 km. na godzinę.

Tylko Niemcy i Rosja nie wezmą udziału we Wszechświatowej Wystawie Prasy Katolickiej w Watykanie.

W Farenham w Anglji żyje osioł, własność p. L. Sims'a, liczący obecnie 74 lata.

Siostra kanclerza Hitlera wyszła zamąż za profesora politechniki drezdeńskiej. Małżeństwo to wprawi w niemały kłopot kanclerza Niemiec, gdyż siostra jego prowadziła dotychczas całe jego gospodarstwo. (Hitler, jak wiadomo, jest kawalerem).

Hiszpanję, w której były rozruchy, **nawiedziła powódź.** Ulicami miasta Sewilli, Zamory i Walencji popłynęły rzeki, a szerokie place zamieniły się w jeziora. 12 tysięcy osób musiało opuścić swoje mieszkania.

Litwa na usługach komunizmu. Na stacji granicznej Bux (Austrja) stwierdziły władze celne, że kufer pewnego **żydowskiego lekarza z Litwy** posiada podwójne ściany i dno. Z tajnych skrytek wydobyto 20 kg. bibuły komunistycznej, którą miano przemycić do Austrji.

PODZIĘKOWANIE.

Przy urządzaniu obiadu przez Zarząd K. S. K. dla przeszło 1300 uczestniczek, przybyłych na II. Zjazd Delegatek do Tarnowa w dniu 1 marca b. r., z wielką pomocą spieszyły nam Panie Ziemianki, oraz członkinie obu Oddziałów K. S. K. w Tarnowie, za co wyraziłyśmy Im listowne, serdeczne podziękowanie. Niemniej jednak czujemy się w obowiązku i na tej drodze podziękować za wydatną pomoc wszystkim ofiarodawcom, a przedewszystkiem Zarządowi dóbr Księcia Sanguszki, Klasztorowi SS. Sercanek ze Zbylitowskiej Góry, Dyrekcji Rzeźni Miejskiej, oraz wszystkim Paniom Ziemiankom i członkiniom miejscowych Oddziałów K. S. K.

Ponadto składamy z serca płynącą podziękę Zakładom: SS. Urszulanek, SS. Felicjanek, SS. Służebniczek, oraz bursie Ks. Prof. W. Chrobaka za łaskawe udzielenie lokalu i pomocy w przyrządzaniu posiłków. Wkońcu dziękujemy Zakładowi Św. Zyty za nader ofiarną i bardzo wydatną współpracę w przygotowaniu obiadu i przenocowaniu delegatek.

ZA ZARZĄD K. S. K.
Janina Czaplińska, prezeska K. S. K.

DZIAŁ MŁODZIEŻY

Otwarte serce i usta.

— Dziwne to, Stefko, że u was jest tak dużo młodzieży w parafji, a nie śpiewacie w kościele, nawet podczas Mszy św. Nie śmiem posądzać, ale chyba młodzież mało pobożna, bo inaczej pamiętałaby o tem, że śpiewając — podwójnie się modli.

— Mylisz się, Ludko! Parafjanie nasi są bardzo pobożni, ale śpiewać niestety nie mogą, bo poprostu nie umieją. Długi czas nie mieliśmy organisty, to i nie miał kto troszczyć się o śpiew.

— To przecież sami powinniście się o to postarać i uczyć śpiewu. Nie mówię o chórze kilkugłosowym, ale żeby na kościele młodzież wcale nie śpiewała, to przykre.

— No wcale, jak wcale, tego powiedzieć nie można. Ksiądz proboszcz zachęca, gdzie może i uczy. Mamy w parafji kilka starszych panien, któreby do tego nie dopuściły, aby wcale nie śpiewać. Zwykle więc one zaczynają pieśń i jeśli nam znaną, to śpiewamy. Pierwsze zwrotki idą nawet dobrze, lecz dalej głosy milkną i kończą wreszcie same znów starsze panny, bo my całej nie znamy. Aby nam więc nie robić tej przykrości, śpiewają zwykle znane i zawsze te same pieśni. Np. teraz w poście śpiewamy przeważnie „Jezu Chryste Panie miły" i „Wisi na krzyżu". Czasem też „Ach mój Jezu", ale to tylko pierwsze zwrotki, bo dalej już nie umiemy. A więc na Mszy św. śpiewają je starsi, na sumie te same pieśni śpiewa młodzież, a czasem jeszcze śpiewają je mężczyźni i młodzież przed nieszporem. To się oczywiście będzie powtarzało przez cały post.

— Jakżeż? To dotąd nie uczycie się jeszcze i nie śpiewacie w KSMż.?

— Nie, to jest trudno. Nie mieszkamy razem, jakżeż więc będziemy się wspólnie uczyć śpiewać i z kim?

— Na wszystko jest rada, Stefko, tylko chcieć! Macie młodzież zorganizowaną solidnie w kilku oddziałach KSMm. i KSMż., macie swoją salę obok kościoła, a więc nie jest możliwem, aby tak trudno było. U nas np. jest chór pierwszorzędny, który śpiewa na chórze podczas większych uroczystości, oraz na różnych imprezach i akademjach. Pozatem młodzież zna dużo pieśni kościelnych i zawsze śpiewa w kościele.

— A widzisz, jeśli znacie zwrotki, to wam śpiew łatwo przychodzi.

— Tak, teraz łatwo, ale w początkach było nam tak trudno, jak wam. Lecz uczyliśmy się i dotąd się uczymy. Nasz Ks. Asystent sprowadził nam małe śpiewniczki. Zawsze na zebraniu zarząd oddziału przeznacza nam jedną lub dwie pieśni do wyuczenia się na pamięć w ciągu miesiąca. Zbieramy się wszyscy raz w miesiącu w niedzielę po sumie lub przed nieszporami i śpiewamy z naszym organistą dane pieśni od początku do końca. Parę tylko miesięcy, a w rezultacie wynik wspaniały.

Z początku różnie bywało. Druhny nie uczęszczały wzorowo na próby, nie chciały się uczyć pieśni napamięć. Później jednak sama ambicja i wstyd jednej przed drugą pobudził je do tej nauki. Teraz wszystkie chodzą, wszystkie śpiewają i wszystkie się cieszą, że mogą się modlić nietylko cicho, skrycie i indywidualnie, ale głośno, otwarcie i wspólnie. Widujemy się często i czujemy się jedną, wspólną i potężną siłą, która z otwartem sercem i ustami w Wielkim Poście woła:

„Bądź pozdrowiony, bądź pochwalony!
Dla nas zelżony i pohańbiony!
Bądź uwielbiony, bądź wysławiony,
Boże nieskończony!"

S. B.

WODA.

Nasz powieściopisarz Bolesław Prus, wielki przyjaciel ludu i kultury wiejskiej chaty, wyraził raz takie zdanie: Stopień kultury domu poznać można po ilości zużytej codziennie wody i mydła.

Wiele w tem prawdy. Woda jest nam potrzebna jako napój, jako pomoc w przyrządzaniu pożywienia i gotowaniu, jako środek do mycia i kąpieli, a także do odczyszczania sprzętów i podłogi.

Wielki ten dar Boży nietylko ułatwia nam życie, ale się również do zdrowia przyczynia.

Starajmy się, by woda w domu była świeża i czysta. Naczynie, w którem ją przechowujemy, trzeba przynajmniej raz w tygodniu z wody wypróżnić, dobrze wyszorować osobną szczotką i ściereczką, by wszelki osad i brud usunąć, poczem dopiero świeżą wodą napełnić. To samo trzeba stosować i do konewek, któremi wodę nosimy. Jeśli się tego nie przestrzega, tworzy się śluz brudny na dnie i ścianach i psuje wartość wody.

Niezliczona ilość bakteryj, czyli drobnych żyjątek, roi się w takiej zastarzałej, nieodświeżanej i niezmienianej wodzie i naczyniu; a te drobnoustroje są groźnemi szkodnikami dla zdrowia. Gdybyśmy mogli przez szkło powiększające taką kroplę wody zobaczyć, przelęklibyśmy się, co to się w niej nie dzieje, aebyśmy dokładniej zrozumieli, jak trzeba dbać o czystość wody i naczynia.

Wodę pijemy, by się orzeźwić lub ugasić pragnienie. Zbyt zimna woda, może (zwłaszcza u dzieci) wywołać zapalenie gardła.

Nie trzeba pić wody, gdy się jest zbyt zgrzanym, zmęczonym i spoconym. Można się w ten sposób nabawić nawet ciężkiej choroby. **Nie trzeba też pić wody** po spożyciu potraw **zbyt tłustych,** kwaśnych, również po zjedzeniu kwaśnych, surowych owoców, kiszonych ogórków i t. p. Lepiej wtedy posłużyć się herbatą.

Gdy panuje epidemja, czyli zaraźliwa choroba, zwłaszcza tyfus, dobrze jest używać do picia wody przegotowanej i ostudzonej. Nigdy zaś nie trzeba pić wody deszczowej lub zaczerpniętej ze strumyka i stawu. Są to rzeczy niebezpieczne dla zdrowia.

Dobrze i zdrowo jest myć się zimną wodą, ale choć raz w tygodniu trzeba użyć ciepłej wody z mydłem, bo taka łatwiej brud usuwa i skórę oczyszcza. Podobnie z kąpielą. Zdrowa jest w lecie krótka kąpiel zimna lub obmycie ciała zimną wodą, potrzeba jednak dla zdrowia od czasu do czasu kąpieli ciepłej z mydłem dla utrzymania czystości.

Dzieci trzeba pilnować i przyzwyczajać do porządnego mycia się codziennie, aby im się to stało drugą naturą, jak to mówią. Nadto **trzeba myć ręce** po każdem zbrukaniu, po jedzeniu, **po liczeniu pieniędzy,** po pracy w ogrodzie, czy w polu. Mówią, że porządny Anglik myje ręce 20 razy na dzień. Nogi, zwłaszcza w lecie, trzeba myć często, a przy chodzeniu boso codziennie, przed udaniem się na spoczynek.

W-a.

GOSPODARSTWO

Uprawa marchwi pastewnej.

Marchew pastewna ze względu na swoją wartość odżywczą, oraz swoje specjalne działanie, regulujące trawienie i małe wymagania co do gleby, powinna być uprawiana w każdem gospodarstwie. Jako karma nadaje się dla wszystkich zwierząt gospodarskich. Największe ma ona znaczenie w wychowie młodzieży, która odżywiana marchwią, nie podlega różnym chorobom, jak np. krzywiźnie, skorbutowi, zołzom i t. d. Jedzą ja chętnie konie, bydło, nierogacizna, gęsi, które tuczą się nią bardzo dobrze.

Odmian marchwi jest dużo. Najwięcej rozpowszechnione są odmiany o korzeniu białym, czerwonym, żółtym. Z marchwi białych wiele uprawiają białą, olbrzymią, albo białą z zieloną główką. Białe odmiany dają duże plony, są jednak więcej wodniste. Do odmian żółtych należy najwięcej uprawiana marchew Szampion. Odmiany o czerwonem zabarwieniu, jak np. St. Valery, mają mniej obfite ulistnienie, ale są za to smaczne i mogą dlatego również służyć jako pokarm dla ludzi, dają jednak mniejszy plon.

Marchew jest mniej wybredna co do gleby, aniżeli burak, znosi dobrze posuchę, dlatego może być uprawiana nawet na lżejszych gruntach. Mniej odpowiednie dla niej są grunta cięższe, gliniaste, zaskorupiające się.

Najwłaściwsze stanowisko dla marchwi jest po kłosowych, na jesiennym oborniku, przyczem rola powinna być czysta, wolna od chwastów. Na glebach żyznych można siać marchew w drugim roku po oborniku. Marchew wymaga takiej samej uprawy, jak i buraki, a więc orki głębokiej, wykonanej w jesieni. Na wiosnę wczesne bronowanie lub drapaczowanie jest również ważne, jak przy uprawie buraków.

Nasienie marchwi kiełkuje bardzo powoli, nieraz leży w ziemi trzy tygodnie. Tymczasem chwasty rosną szybko i mogą łatwo marchew przygłuszyć. Z tego powodu wczesny siew jest konieczny. Dobrze jest siać marchew moczoną, aby kiełkowała szybciej, albo dodać nieco nasienia rzepaku lub jęczmienia, które szybciej wschodzą i wyznaczają rzędy, co umożliwia wcześniejszą obróbkę. Nasienie marchwi musi być płytko przykryte, dlatego dobrze jest przed siewem ziemię zwałować lekko, a potem zbronować lekkiemi bronkami. Nasienia wychodzi około 5 kg. na hektar (2 i pół do 3 kg. na morgę). Chcąc tak małą ilość nasienia równo wysiać, trzeba je wymieszać z piaskiem. Odległość między rzędami powinna wynosić 40 cm. Na małych kawałkach siać ręcznie w wyznaczone rzędy. Po siewie ręcznym należy przykryć rządki ziemią, przyciskając lekko grabiami. Po wzejściu marchwi międzyrzędzia trzeba motyczyć. Przy przerywce zostawiamy najsilniejsze roślinki w odległościach 10—12 cm.

Ze względu na zapotrzebowanie pokarmów, wskazane jest zasilenie marchwi nawozami pomocniczemi. Na 3—5 dni przed siewem należy dać 50 do 100 kg. azotniaku, 21 procent na hektar, a po wzejściu przy przerywce 100—140 kg. saletrzaku lub saletry wapniowej. Z fosforowych nawozów dobrze jest zastosować przed siewem 80—120 kg. supertomasyny na hektar.

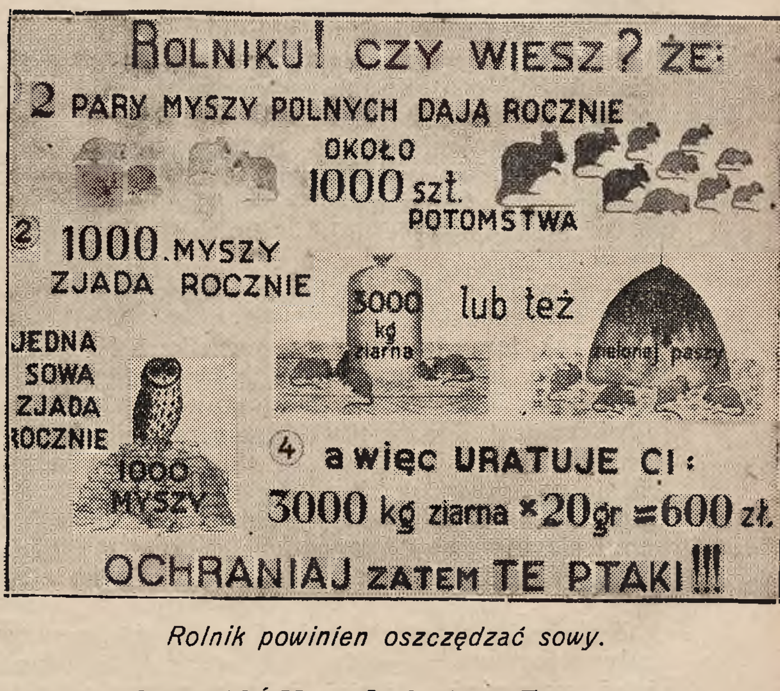
Zbiór marchwi przypada najpóźniej ze wszystkich okopowych, znosi ona przymrozki. Plony marchwi, zależnie od jakości gleby, nawożenia i uprawy, wahają się około 200—300 korcy z morgi.

Prace w ogrodzie warzywnym.

Kopce, doły i piwnice z warzywami przeglądać, przewietrzać, zdejmując okrycia zimowe. O ile ziemia niezbyt mokra, przygotowywać zagony na rozsadniki pod zasiew warzyw, jak np.: kapusty, kalarepy i t. p. Na zagonach rozpocząć sianie grochu karłowego, najwcześniejszego, szpinaku, rzodkiewki, marchwi, pietruszki i szczawiu. Wysadzić cebulę dymkę. W inspektach w marcu mieć pomidory, cebulę na rozsadę i kapustę pikować. Przed rozpoczęciem siewu warzyw doprawić odpowiednio rolę kultywatorem, broną na zimowych orkach. W połowie kwietnia wysadza się do gruntu kapustę wczesną.

Celem uzyskania młodego groszku, należy go wcześnie posadzić w drewnianą paczkę w odstępach 2 cm., odmiany wczesnej, namoczywszy go wpierw przez 12 godzin w letniej wodzie. Aż do skiełkowania trzymać w ciepłem, następnie w jasnem miejscu, gdy dostanie listki. Przy sprzyjającej pogodzie można roślinki wysadzić w marcu w grunt. Wykonać w tym celu wąską motyką rowki i wysadzać w odległości 5 cm., trochę ukośnie, chroniąc korzonki od uszkodzenia, które są już dość długie, na głębokości około 5 cm. Roślina rozwija się szybko, szczególnie jeśli się ją podlewa od czasu do czasu.Przymrozki jej nie szkodzą.

Niewielki zachód około wyprodukowania groszku opłaci się, dostarczając młodej jarzynki w porze, kiedy brak jej daje się odczuwać.



Rolnik powinien oszczędzać sowy.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Małorolni więcej będą uprawiać buraków cukrowych. Pewna część plantacyj buraczanych będzie odebrana większej własności rolnej i rozdana pomiędzy drobną własność rolną. Narazie w roku bie-

żącym zwiększenie uprawy buraków na rzecz małorolnych wyniesie 5 procent.

Ulgowy przewóz nasion siewnych. Gospodarstwa nasienne mają przyznaną ulgę na kolejach przy wysyłce nasion, przeznaczonych do siewu w gospodarstwach rolnych. Ulga w taryfie wynosi 50 procent, tj. połowę normalnej taksy.

Układy konwersyjne. Bank Akceptacyjny dotąd zatwierdził 317 tysięcy układów na sumę 320 miljonów złotych. Układy te dotyczą długów rolniczych w kasach pożyczkowych, Stefczyka, komunalnych i t. p.

Wojsko płaci za wynajęcie na dobę jednokonnego wozu z uprzężą i obsługą 7 zł., za dwukonną 10 zł., za jednokonną podwodę bez obsługi 5 zł., za dwukonną 9 zł., za wóz bez obsługi i uprzęży półtora złotego za dobę.

Obrady Małopolskiego Tow. Rolniczego odbyły się niedawno w Krakowie. Dochody M. T. R. za czas od 1 kwietnia 1934 r. do 31 marca 1935 r. przyniosły 430 tysięcy 895 zł. Na bieżący rok przewidziane zostały prace nad hodowlą, organizacją zbytu, warzywnictwem i sadownictwem.

Z WYDAWNICTW.

Leonard Turkowski: „Żegnajcie druhowie-rekruci!" Bibljoteka Wieczornicowa nr. 46. Cena 1.80 zł. Poznań 1936. „Ostoja".

Nowy tomik B. W. jest jednym z najlepszych w tej serji wydawnictw „Ostoi". Zawiera on doskonały wykład o wojsku polskiem, bardzo miłą praktyczną pogadankę o życiu wojskowem, kilka pierwszorzędnych deklamacyj, interesujące obrazki sceniczne, oraz kilka kapitalnych urozmaiceń humorystycznych, np. „Icek na manewrach", „Kuchnia francuska", kuplety i t. p. Ważną cząstkę składową programu stanowią przemówienia pożegnalne, których jest kilka. Są one zwięzłe, lecz pełne treści.

Tomik ten spotka się z pewnością z przychylnem przyjęciem wśród rzeszy druhów K. S. M. m. przyczyni się do spopularyzowania wśród nich idei odbycia dobrze służby wojskowej, oraz umiłowania żołnierza polskiego.

Wiele urozmaiceń z tego tomiku służyć może przy innych okazjach, np. przy obchodach patrjotycznych, a także na zwykłych zbiórkach i zebraniach Oddziału.

Józef Nałęcz: „Prawda zwycięża!" Teatr dla Młodzieży Męskiej, nr. 46. Sztuka w 3-ch aktach. Cena 80 gr. Poznań 1936. „Ostoja".

KSMm. znają już dobrze p. Nałęcza, jako autora sztuczki „Komunista spadkobiercą". Śmiano się do łez z tej humoreski, wynosząc z niej jednak głęboką naukę społeczną. Tym razem autor przenosi nas w środowisko bohaterów meksykańskich, prześladowanych za wiarę.

Sztuka jest zwięzła i mocna. Łatwa do odegrania, bo bohaterzy mają wyraziste charaktery. Scen pełnych napięcia kilka, zakończenie dramatyczne.

KUPON KONKURSOWY
„NASZEJ SPRAWY"
Nr. 4.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

M. A., Cierpisz. O tem napiszemy później. Czytajcie pilnie.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Druhowie KSMm. Oddział **w Wierzchosławicach** odegrali ostatnio piękne przedstawienie p. t.: **„Kamienne serce".** Aktorzy wywiązali się ze swoich ról znakomicie.

Sztuczka o charakterze wybitnie moralnym, porusza trzy kwestje — potępia podstęp, kłamstwo i nieuczciwość „pana radcy sprawiedliwości", poucza, że prawda i szlachetność zawsze odnosi zwycięstwo, zachęca do znoszenia cierpień i darowania krzywdy prawdziwie po chrześcijańsku.

Treść sztuczki jest **zrozumiała dla wszystkich,** nawet dla dzieci. Obecni na przedstawieniu skorzystali moralnie więcej, niż z najwymowniejszego dowodzenia na ten temat.

Każdy będzie miał sposobność przekonać się o tem podczas następnych przedstawień w **Mościcach (15 marca)** i w **Rudce (22 marca).**

Wdzięczność i uznanie należy się druhom i p. Ignacemu Knapikowi za sumienne i staranne przygotowanie przedstawienia. Ks. P. S.



Awantury w Hiszpanji po zwycięstwie lewicy w wyborach.

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Katedralna L. 3. Telefon Nr. 441. — Konto P. K. O. 404.750

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Józef Paciorek. — Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie.